

Sygnatura akt VIII C 96/20

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 12 sierpnia 2020 roku

Sąd Rejonowy dla Łodzi-Widzewa w Łodzi VIII Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący: Sędzia Małgorzata Sosińska-Halbina

Protokolant: st. sekr. sąd. Izabella Bors

po rozpoznaniu w dniu 5 sierpnia 2020 roku w Łodzi

na rozprawie

sprawy z powództwa K. Ś.

przeciwko Towarzystwu (...) z siedzibą w W.

o zapłatę

zasądza od pozwanego na rzecz powódki kwotę 1.457,50 zł (jeden tysiąc czterysta pięćdziesiąt siedem złotych pięćdziesiąt groszy) oraz kwotę 100 zł (sto złotych) tytułem zwrotu kosztów procesu.

Sygn. akt VIII C 96/20

UZASADNIENIE

W dniu 3 stycznia 2020 roku powódka K. Ś. wytoczyła przeciwko Towarzystwu (...) w W. powództwo o zapłatę kwoty 1.457,50 zł nadto wniosła o zasądzenie od pozwanego zwrotu kosztów procesu.

W uzasadnieniu powódka wyjaśniła, że w dniu 14 maja 2019 roku doszło do zdarzenia drogowego, w wyniku którego uszkodzeniu uległ użytkowany przez nią pojazd służbowy oraz zamontowany w pojeździe fotelik dziecięcy firmy (...), będący jej własnością. Jak wynika z opinii producenta, udział fotelika w kolizji drogowej uniemożliwia dokonanie prawidłowej i wiarygodnej opinii technicznej, niemożliwe jest także potwierdzenie dotychczasowych standardów w zakresie bezpieczeństwa, a fotelik nie nadaje się do dalszej eksploatacji. Wobec stanowiska producenta, w ocenie powódki, z powyższego tytułu odpowiedzialność winien ponieść pozwany ubezpieczyciel.

(pozew k. 4-5v.)

W odpowiedzi na pozew strona pozwana, reprezentowana przez zawodowego pełnomocnika, wniosła o oddalenie powództwa w całości oraz o zasądzenie zwrotu kosztów procesu według norm przepisanych. W uzasadnieniu pozwany zakwestionował żądanie co do zasady i wysokości, zaprzeczając, aby w okolicznościach wskazanych przez powódkę doszło do uszkodzenia fotelika dziecięcego, a także, aby wartość fotelika w dniu zdarzenia wynosiła 1.457,50 zł. Wyjaśnił, że w chwili kolizji w foteliku nie było dziecka, a zatem siły działające na fotelik były zbyt małe, aby doszło do jakichkolwiek uszkodzeń.

(odpowiedź na pozew k. 39-39v.)

Na rozprawie w dniu 5 sierpnia 2020 roku strony podtrzymały stanowiska w sprawie, przy czym pełnomocnik pozwanego podniósł, że nie neguje zasady odpowiedzialności pozwanego, a jedynie wystąpienie szkody materialnej. Powódka uzupełniająco oświadczyła, że najważniejsze jest dla niej bezpieczeństwo jej dwuletniego dziecka i dlatego

zwróciła się do firmy (...) z zapytaniem, czy musi wymieniać przedmiotowy fotelik. Oświadczyła, że od kolizji dziecko nie jeździ w tym foteliku, korzysta z innego fotelika zamontowanego w jej prywatnym aucie, który w razie potrzeby jest przenoszony między samochodami. Odnośnie dochodzonej kwoty wskazała, że była przekonana, że odpowiada ona cenie zakupu fotelika.

(protokół rozprawy k. 52-53)

Sąd Rejonowy ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 14 maja 2019 roku doszło do zdarzenia drogowego, w wyniku którego uszkodzony został samochód marki S. (...) o nr rej. (...), którym poruszała się powódka K. Ś.. Bezpośrednio przez kolizję powódka zmieniała pas ruchu, wytracając jednocześnie prędkość. Wówczas w tył jej pojazdu uderzył inny uczestnik ruchu, który nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze oraz bezpiecznego odstępu od poprzedzającego pojazdu. Na skutek uderzenia w samochodzie marki S. doszło do uszkodzenia zderzaka tylnego, klapy bagażnika oraz odkształcenia lewego tylnego nadkola. Sprawca kolizji wezwał policję oraz pogotowie ratunkowe.

Sprawca zdarzenia posiadał ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych w pozwanym Towarzystwie (...).

(druk zgłoszenia szkody k. 22-23, kserokopia dokumentacji fotograficznej k. 42-43, okoliczności bezsporne)

W momencie kolizji na tylnej kanapie samochodu marki S., za fotelem pasażera, na bazie isofix był zamontowany fotelik dziecięcy marki C., model S. S. i - (...) T. B. – navy blue. Fotelik ten powódka zakupiła niecałe pół roku wcześniej - w dniu 20 listopada 2018 roku, za cenę 1.574,10 zł brutto (1.457,50 zł netto).

(faktura k. 28, okoliczności bezsporne)

W związku ze zdarzeniem K. Ś. dokonała zgłoszenia szkody do ubezpieczyciela sprawcy, wnosząc jednocześnie o zwrot kosztów zakupu fotelika.

W piśmie z dnia 11 października 2019 roku pozwany poinformował, iż nie znajduje podstaw do uwzględnienia roszczenia w zakresie fotelika dziecięcego, podnosząc, że sprawca kolizji nie potwierdził faktu uszkodzenia fotelika, a poszkodowana nie dostarczyła żadnej dokumentacji, z której uszkodzenie takie by wynikało.

W odpowiedzi, w wiadomości e-mail z dnia 20 października 2019 roku powódka wyjaśniła, że w czasie zdarzenia fotelik był prawidłowo zamontowany w pojeździe na bazie isofix, przy czym podczas kolizji w foteliku nie było przewożone dziecko. Dodatkowo powódka wskazała, że w czasie kolizji w foteliku powstają mikrouszkodzenia niewidoczne gołym okiem, które osłabiają jego konstrukcję. W konsekwencji nie może mieć pewności, że w razie kolejnego zdarzenia fotelik ochroni jej dziecko. Z powyższych przyczyn powódka wniosła o wypłatę odszkodowania na kupno nowego fotelika.

Replikując na powyższe ubezpieczyciel podtrzymał swoje stanowisko. Wyjaśnił, że okoliczności powstania szkody oraz zakres uszkodzeń samochodu nie dają podstaw do przyjęcia, że doszło do gwałtownego obciążenia fotelika, co pozwałoby go zakwalifikować do wymiany. Podniósł, że podobne siły bezwładności działają na pojazd i znajdujący się w nim fotelik również podczas zwykłego hamowania, czy skręcania pojazdu. Podkreślił także, że w czasie zdarzenia w foteliku nie było przewożone dziecko, przez co elementy mocujące fotelik były obciążone w minimalnym stopniu.

(pismo k. 8-9, k. 12-13, wydruk z poczty e-mail k. 10-11, druk zgłoszenia szkody k. 22-23, okoliczności bezsporne)

Nie zgadzając się ze stanowiskiem pozwanego K. Ś. zwróciła się o wydanie opinii do autoryzowanego serwisu produktów dziecięcych C. Polska. W sporządzonym w dniu 14 listopada 2019 roku oświadczeniu firma wskazała, że wobec faktu uczestniczenia fotelika dziecięcego w zdarzeniu

drogowym nie jest możliwe dokonanie prawidłowej i wiarygodnej oceny technicznej oraz potwierdzenie ponad wszelką wątpliwość dotychczasowych standardów w zakresie bezpieczeństwa fotelika. Wskazała, że uczestnictwo fotelika z zdarzeniu drogowym negatywnie wpływa na jego strukturę oraz podstawowe funkcje zapewniające bezpieczeństwo. Oddziaływanie powstających podczas kolizji sił zewnętrznych oraz ich bezpośredniej absorpcji przez strukturę całego fotela może powodować wewnętrzne uszkodzenia oraz osłabienia użytych materiałów konstrukcji fotela, które będą postępować wraz z czasem oraz intensywnością eksploatacji używanego fotelika, obniżając tym samym znacząco poziom bezpieczeństwa. Ponadto wskazano, że wewnętrzne uszkodzenia mogą być niewidoczne podczas szczegółowego przeglądu technicznego w serwisie, a wraz z upływem czasu doprowadzić do niebezpieczeństwa w czasie codziennej eksploatacji fotelika oraz wpłynąć bezpośrednio na bezpieczeństwo jego użytkownika. W związku z powyższym każdy fotelik samochodowy firmy (...) uczestniczący w zdarzeniu drogowym musi zostać wyłączony z codziennej eksploatacji oraz poddany utylizacji. W przedmiotowym oświadczeniu wyjaśniono również, że w momencie uczestnictwa w zdarzeniu drogowym wygasa gwarancja producenta dotycząca dalszego użytkowania fotelika oraz wszelkie roszczenia gwarancyjne ze strony jego nabywcy i użytkownika, akcentując, że powyższe kwestie dotyczą także sytuacji, w której w samochodzie podczas kolizji nie znajdowało się dziecko.

(oświadczenie k. 16-17, okoliczności bezsporne)

Po otrzymaniu oświadczenia, o którym mowa wyżej, powódka przesłała jego kopię pozwanemu. Po zapoznaniu się z treścią załącznika ubezpieczyciel nie znalazł podstaw do zmiany swojego pierwotnego stanowiska oraz podtrzymał przywołaną wcześniej argumentację.

(wydruk z poczty e-mail k. 14, pismo k. 18-19, okoliczności bezsporne)

W treści podręcznika użytkownika wydanego przez firmę (...) wskazano, iż „po wypadku drogowym uszkodzenia fotelika mogą nie być widoczne gołym okiem. Dlatego fotelik powinien zostać wtedy wymieniony na nowy. W razie wątpliwości należy skontaktować się ze sprzedawcą lub producentem”.

(wydruk z podręcznika użytkownika k. 27, okoliczności bezsporne)

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił bądź jako bezsporny, bądź na podstawie dowodów z dokumentów znajdujących się w aktach sprawy, których prawdziwości ani rzetelności ich sporządzenia nie kwestionowała żadna ze stron.

Sąd Rejonowy zważył, co następuje:

Powództwo było zasadne w całości.

W niniejszej sprawie znajdują zastosowanie zasady odpowiedzialności samoistnego posiadacza mechanicznego środka komunikacji poruszanego za pomocą sił przyrody statutowane w przepisie art. 436 k.c., oraz – w związku z objęciem odpowiedzialności posiadacza pojazdu obowiązkowym ubezpieczeniem odpowiedzialności cywilnej – przepisy ustawy z dnia 22 maja 2003 roku o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (t.j. Dz.U. z 2013 r., poz. 392 ze zm.).

W kwestii zakresu szkody i odszkodowania obowiązują reguły wyrażone w przepisach ogólnych księgi III Kodeksu cywilnego, tj. przepisy art. 361 § 2 k.c. oraz art. 363 k.c. Zastosowanie w przedmiotowej sprawie znajdują także przepisy Kodeksu cywilnego dotyczące ubezpieczeń majątkowych.

W myśl przepisu art. 822 § 1 k.c., przez umowę ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej ubezpieczyciel zobowiązuje się do zapłacenia określonego w umowie odszkodowania za szkody wyrządzone osobom trzecim, wobec których odpowiedzialność za szkodę ponosi ubezpieczający albo ubezpieczony. Zgodnie zaś z art. 34 ust. 1 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, zakład ubezpieczeń zobowiązany jest do wypłaty odszkodowania z ubezpieczenia OC posiadaczy pojazdów mechanicznych, jeżeli posiadacz lub kierujący pojazdem mechanicznym są obowiązani do odszkodowania za wyrządzoną w związku z ruchem tego pojazdu szkodę, której następstwem jest śmierć, uszkodzenie ciała, rozstrój zdrowia bądź też utrata, zniszczenie lub uszkodzenie mienia. Ubezpieczyciel odpowiada w granicach

odpowiedzialności sprawcy szkody – odpowiada za normalne następstwa działania bądź zaniechania, z którego szkoda wynikła. Wysokość odszkodowania winna odpowiadać rzeczywistym, uzasadnionym kosztom usunięcia skutków wypadku, ograniczona jest jedynie kwotą określoną w umowie ubezpieczenia (art. 824 § 1 k.c., art. 36 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych).

Ubezpieczeniem OC posiadaczy pojazdów mechanicznych jest objęta odpowiedzialność cywilna każdej osoby, która kierując pojazdem mechanicznym w okresie trwania odpowiedzialności ubezpieczeniowej, wyrządziła szkodę w związku z ruchem tego pojazdu (art. 35 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych).

Zakład ubezpieczeń w ramach odpowiedzialności gwarancyjnej wynikającej z umowy ubezpieczenia przejmuje obowiązki sprawcy wypadku. Odpowiedzialność zakładu ubezpieczeń nie może wykraczać poza granice odpowiedzialności cywilnej posiadacza lub kierującego pojazdem, ale również nie może być mniejsza niż wynikła na skutek ruchu pojazdu mechanicznego szkoda. W sferze odpowiedzialności odszkodowawczej podstawowym założeniem wszelkich rozważań jest z reguły zasada pełnego odszkodowania. Wynika z niej, że wszelka szkoda wyrządzona przez posiadacza lub kierowcę pojazdu mechanicznego, powinna być w świetle obowiązujących przepisów prawa pokrywana przez zakład ubezpieczeń w ramach obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej.

Poszkodowany w związku ze zdarzeniem objętym umową ubezpieczenia obowiązkowego odpowiedzialności cywilnej może dochodzić roszczeń bezpośrednio od zakładu ubezpieczeń (art. 19 ust. 1 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, art. 822 § 4 k.c.).

W przedmiotowej sprawie bezspornym między stronami był fakt zaistnienia zdarzenia komunikacyjnego z dnia 14 maja 2019 roku, w wyniku którego uszkodzony został samochód marki S. (...). Do zdarzenia drogowego doszło z winy osoby ubezpieczonej w zakresie odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych w pozwanym Towarzystwie (...). Przedmiotem sporu nie była zatem zasada odpowiedzialności pozwanego za przedmiotową szkodę, co wprost oświadczył pełnomocnik pozwanego na rozprawie poprzedzającej ogłoszenie wyroku. Nie budziło ponadto wątpliwości, że w chwili zdarzenia w uszkodzonym pojeździe był zamontowany na tylnej kanapie, za fotelem pasażera, na bazie isofix, fotelik dziecięcy marki C., model S. S. i - (...), w którym nie podróżowało dziecko, jak również, że w związku z kolizją powódka zgłosiła w ramach roszczenia żądanie wypłaty odszkodowania w wysokości odpowiadającej kosztom zakupu fotelika. Dokonując przedmiotowego zgłoszenia powódka powołała się na wskazywaną przez producenta

– firmę (...), konieczność wymiany fotelika po każdym zdarzeniu drogowym. W odpowiedzi pozwany uznał, że kolizja miała lekki charakter, uszkodzenia pojazdu marki S. okazały się niewielkie, co w połączeniu z faktem, iż w foteliku nie podróżowało dziecko, prowadzi do wniosku, że fotelik nie został uszkodzony. Pomocniczo pozwany przywołał pkt 15.3.7 Regulaminu nr 44 Europejskiej Komisji Gospodarczej (...) Jednolite przepisy dotyczące homologacji urządzeń przytrzymujących dla dzieci przebywających w pojazdach o napędzie silnikowym ("urządzenia przytrzymujące dla dzieci"), w myśl którego, należy umieścić zalecenie wymiany urządzenia, jeśli zostało poddane gwałtownym obciążeniom podczas wypadku.

Odnosząc się do żądania powódki zwrócić należy uwagę na szereg kwestii. Po pierwsze wskazania wymaga, że wbrew twierdzeniom strony pozwanej brak jest podstaw do przyjęcia, że w czasie przedmiotowej kolizji na pojazd marki S. działały takie same siły bezwładności, jak podczas zwykłego hamowania, czy skręcania pojazdu. Nie wymaga wiedzy specjalnej stwierdzenie, że w czasie hamowania pojazd zachowuje się zupełnie inaczej, aniżeli w przypadku, gdy dochodzi do kolizji

/ wypadku drogowego, niezależnie od charakteru tego zdarzenia. W rozpatrywanym przypadku wprawdzie można przyjąć, że prędkość pojazdów nie była bardzo wysoka, niemniej jednak z samych tylko skutków zdarzenia w postaci uszkodzeń samochodu marki S. nie daje się wywieść wniosku, czy mówimy tu o prędkości rzędu przykładowo kilku, kilkunastu, czy też kilkudziesięciu km/h. Z opisu kolizji wynika wyłącznie, że powódka zwalniała przed kończącym się pasem ruchu. Z jaką jednak prędkością wówczas jechała, jaką prędkością zdążyła wytracić, wreszcie jak szybko poruszał się pojazd za nią, nie wiadomo. Pamiętać należy, że tylny zderzak w pojeździe jest projektowany w taki sposób, aby jak najmocniej absorbować siłę uderzenia. Część ta jest przy tym elastyczna, a zatem po uderzeniu może

w pewnym stopniu powrócić do stanu poprzedniego. Innymi słowy wywodzenie li tylko z zakresu uszkodzeń tylnego zderzaka samochodu marki S., że siła uderzenia była niewielka jest całkowicie nieuzasadnione, skoro w istocie nie wiadomo, jaką siłą zderzak ten zdołał pochłonąć. Nie może przy tym ująć uwadze, że jak wynika z treści zgłoszenia szkody (k. 22-23), które nie było podważane przez pozwanego, w pojeździe marki S. uszkodzona została również tylna kłapa bagażnika, doszło także do odkształcenia nadkola lewego tylnego, co już wskazuje, że nie może być mowy o minimalnych siłach działających na samochód, którym poruszała się powódka. Co więcej, sprawca kolizji wezwał na miejsce zdarzenia pogotowie ratunkowe, co już wskazuje, że nie była to stłuczka przy minimalnych prędkościach pojazdów skoro sprawca szkody dopuszczał możliwość takiego uszkodzenia ciała, które wymaga niezwłocznej pomocy medycznej. Kończąc ten wątek przywołać można stanowisko wyrażone przez (...), iż „nawet podczas kolizji przy niewielkiej prędkości organizmy kierowcy i pasażerów poddawane są dużym przeciążeniom. Już przy prędkości 13 km/h głowa kierowcy samochodu, który został uderzony w tył, przemieszcza się o blisko pół metra w niecałe ćwierć sekundy i waży siedmiokrotnie więcej niż normalnie” (źródło: (...)) Co oczywiście podobne, czy wręcz takie same siły oddziałują na elementy we wnętrzu samochodu, w tym fotelik dziecięcy.

W drugiej kolejności przypomnienia wymaga, że zgodnie z polskim prawem przewożenie dziecka w foteliku jest powinnością kierującego pojazdu. Nie ulega przy tym wątpliwości, że chodzi tu o fotelik w pełni sprawny. Rzeczą notoryjnie wiadomą jest także, że fotelik dziecięcy biorący udział w kolizji drogowej, niezależnie od tego, czy było w nim przewożone dziecko, powinien zostać wymieniony na nowy. O powyższym poucza każdy producent fotelika i każdy jego sprzedawca. Nie dziwi zatem zachowanie powódki, która wystąpiła do pozwanego z roszczeniem odszkodowawczym. W niniejszej sprawie powódka wykazała jednocześnie (art. 6 k.c., art. 232 k.p.c.), że konieczność wymiany fotelika wynika z zaleceń jego producenta. K. Ś. złożyła podręcznik użytkownika wydany przez firmę (...), w którym wprost wskazano, że „po wypadku drogowym uszkodzenia fotelika mogą nie być widoczne gołym okiem. Dlatego fotelik powinien zostać wtedy wymieniony na nowy”. Wprawdzie w podręczniku tym znalazł się zapis, iż w razie wątpliwości należy skontaktować się ze sprzedawcą lub producentem, to i tej powinności powódka dopełniła zwracając się do autoryzowanego serwisu produktów dziecięcych C. Polska. Sporządzone przez serwis oświadczenie nie pozostawia wątpliwości co do tego, że każda kolizja drogowa, niezależnie od jej skutków, pociąga za sobą konieczność wymiany fotelika, który brał w niej udział. Fotelik taki nie poddaje się bowiem weryfikacji pod kątem zachowania dotychczasowych standardów w zakresie bezpieczeństwa, ponieważ z uwagi na jego konstrukcję, rodzaj zastosowanych materiałów, ryzyko istnienia uszkodzeń wewnętrznych niewidocznych w czasie przeglądu, niemożliwe jest dokonanie prawidłowej i wiarygodnej oceny technicznej. Co więcej, każda kolizja skutkuje automatyczną utratą gwarancji na fotelik, co niewątpliwie przekłada się na jego dalszą użyteczność. Oczywiście decyzja odnośnie wymiany fotelika należy ostatecznie do posiadacza, nie mniej biorąc pod uwagę wzorzec rozważanego rodzica, a więc takiego, który w możliwie wysokim stopniu dba o bezpieczeństwo własnego dziecka, za które jest przecież odpowiedzialny prawnie, nie sposób przyjąć, aby mógł on się podjąć takiego ryzyka. Zdaniem Sądu tym bardziej trudno mieć pretensje do zatroskanej matki, która w obawie przed narażeniem na potencjalne niebezpieczeństwo swojego dwuletniego dziecka, podejmuje działania zmierzające do wymiany fotelika na nowy. O czym była już mowa, działanie to nie jest przy tym kaprysem powódki i znajduje pełne uzasadnienie w zaleceniach producenta. Postępowanie wbrew tym zaleceniom nie tylko skutkowałoby utratą gwarancji, a więc w istocie zwolnieniem się z odpowiedzialności przez producenta fotelika w sytuacji, w której doszłoby do zdarzenia skutkującego obrażeniami dziecka powódki, ale także mogłoby uniemożliwić powódce ewentualne uzyskanie odszkodowania od ubezpieczyciela, czy to w ramach OC czy też AC. Można sobie z łatwością wyobrazić sytuację, w której ubezpieczyciel – w tym sam pozwany – rozpatrując kolejne zdarzenie szkodowe, w wyniku którego szkody doznałoby przewożone przez powódkę dziecko, z dużym prawdopodobieństwem, wręcz graniczącym z pewnością, podnosiłby zarzut braku wymiany fotelika po poprzedniej kolizji, jako przesłankę odmowy wypłacenia świadczenia o przynajmniej przyczynienia się do szkody. Oczywiście mielibyśmy wówczas do czynienia z kuriozalną sytuacją, w której w jednym przypadku ubezpieczyciel nie znajduje podstaw do wymiany fotelika, w drugiej zaś zaniechanie takiej wymiany traktuje jako przesłankę do odmowy wypłaty świadczenia, niemniej jednak w świetle doświadczenia życiowego i praktyki procesowej, ów kuriozalna sytuacja nie jest wcale tak trudna do wyobrażenia. Co oczywiście ewentualna argumentacja ubezpieczyciela z odwołaniem się do zaleceń producenta, postanowień podręcznika użytkownika fotelika, byłaby nie do podważenia. Na koniec komentarza wymaga twierdzenie pozwanego, iż z Regulaminu nr 44 (...) Jednolite (...), wynika, że należy umieścić

zalecenie wymiany urządzenia, jeśli zostało poddane gwałtownym obciążeniom podczas wypadku. W ocenie Sądu z cytowanego zapisu nie sposób wywodzić, iż wyłącznie w przypadku poważniejszych kolizji fotelik winien podlegać wymianie. Po pierwsze, cytowany Regulamin należy postrzegać jako wykaz minimalnych standardów, jakie winien spełniać fotelik samochodowy, aby otrzymać stosowną homologację. Sama jego treść nie oznacza, że producent nie może przyjąć innych, wyższych standardów, co może mieć związek przykładowo z konstrukcją danego fotelika, materiałami użytymi do jego produkcji. Po drugie, Regulamin posługuje się pojęciem „gwałtownego obciążenia”, co przecież nie zawsze należy wiązać z widocznymi skutkami zdarzenia drogowego w postaci uszkodzeń pojazdu. Uwadze Sądu nie uszło przy tym, że Regulamin w ogóle nie definiuje tego pojęcia. Pozwany odwołuje się także do innego postanowienia Regulaminu, a mianowicie, iż fotelik uważa się za zgodny z Regulaminem, jeśli spełnia wymagania pkt 7.1.4.1.4., którego treść brzmi: podczas badań dynamicznych żadna część urządzenia przytrzymującego dla dzieci umożliwiająca utrzymanie dziecka na miejscu nie może się złamać, zaś zamki, układ blokady, układ przesuwu ani wspornik nie mogą się złamać, odblokować ani zapaść, chyba że zostały one oznaczone jako urządzenia ograniczające obciążenia. Każde urządzenie ograniczające obciążenia należy wyraźnie oznaczyć w opisie technicznym producenta, jak określono w pkt 3.2.1 niniejszego regulaminu. Pozwany zdaje się jednak nie zauważać, że owe wymagania dotyczą dopuszczenia produktu do sprzedaży. Brak jest natomiast podstaw do przyjęcia, że fotelik, który w czasie użytkowania podczas zdarzenia nie doznaje złamań, odblokowania, czy zapaści określonych jego elementów, jest uznawany za fotelik sprawny. Brak widocznych uszkodzeń, o których mowa, ma na celu jedynie wykazanie, że fotelik ten spełni określone kryteria bezpieczeństwa w trakcie zdarzenia drogowego. Mowa przy tym o sytuacji, w której fotelik jest pierwotnie w pełni sprawny, a następnie bierze udział w zdarzeniu drogowym i wówczas spełnia swoje zadanie – chroni jadącego w nim pasażera. Gdyby natomiast przyjąć punkt widzenia pozwanego, należałoby uznać, że dopóki fotelik przykładowo nie posiada złamań elementów, dopóty jest on sprawny. Powyższego nie sposób jednak wywieść z treści Regulaminu, a tym bardziej z przedłożonych przez powódkę zaleceń producenta. Pozwany bez wątpienia nadinterpretuje postanowienia Regulaminu, aby uzasadnić swoje stanowisko. Analizując twierdzenia pozwanego na okoliczność braku uszkodzeń fotelika nasuwa się wniosek, że stanowisko pozwanego jest błędne już u samych jego podstaw. Pozwany wiąże bowiem uszkodzenie fotelika z widocznym śladem, tymczasem z punktu widzenia standardów bezpieczeństwa fotelik będzie niezdatny do użytkowania nie tylko wtedy, gdy jego uszkodzenia są widoczne, namacalne, ale również wówczas, gdy na skutek osłabienia jego struktury będzie dochodziło w przyszłości do degradacji poziomu jego bezpieczeństwa. Chodzi zatem także o sytuację, w której kolizja wprawdzie nie pozostawia widocznych śladów na foteliku, organoleptycznie wydaje się on w pełni sprawny, być może nawet w początkowym okresie od zdarzenia będzie on spełniał swoje zadanie, jednocześnie jednak proces wspomnianej degradacji został już w nim zapoczątkowany i wraz z upływem czasu, „pracą” fotelika podczas normalnej jazdy (np. w czasie hamowania), poziom bezpieczeństwa będzie spadał, co w przypadku, gdyby fotelik nie uczestniczył w kolizji nie miałoby miejsca.

Reasumując Sąd doszedł do przekonania, iż powódka zdołała udowodnić konieczność wymiany fotelika na nowy w związku z przebytym w dniu 14 maja 2019 roku zdarzeniem drogowym. W konsekwencji ciężar wykazania twierdzenia przeciwnego z mocy art. 6 k.c. i art. 232 k.p.c. przeszedł na pozwanego, jako podmiot, który z tego twierdzenia chciał wywodzić korzystne dla siebie skutki prawne. Powinności tej pozwany nawet jednak nie starał się sprostać, w szczególności nie zgłosił żadnych wniosków dowodowych zmierzających do wykazania, że fotelik jednak nie jest wadliwy, a przywołana przezeń argumentacja nie wytrzymuje konfrontacji z zebrany w sprawie materiałem dowodowym, notoryjna wiedzą i zasadami doświadczenia życiowego. Pozwany nie udowodnił ponadto, że kolizja z dnia 14 maja 2019 roku z uwagi na jej okoliczności, przebieg, nie mogła skutkować uszkodzeniem, czy też osłabieniem struktury fotelika, które w przyszłości doprowadziłyby do obniżenia się poziomu bezpieczeństwa fotelika. W tym zakresie pozwany poprzestał na własnej analizie druku zgłoszenia szkody oraz wybiórczej dokumentacji fotograficznej (skoro uszkodzeniu uległo kłapa tylna i nadkole tylne lewe z pewnością została sporządzona dokumentacja również tych uszkodzeń), które jednak nie pozwalają na ustalenie, czy zdarzenie miało gwałtowny przebieg, jakie siły działały na samochody biorące w nim udział, czy doszło do gwałtownych obciążeń fotelika itp.

W świetle poczynionych rozważań do oceny pozostawała jeszcze kwestia, czy powódka wykazała swoje roszczenie co do wysokości. Zdaniem Sądu Karolina Ś. podołała temu obowiązкови. Powódka przedłożyła fakturę na zakup fotelika, z której wynika, że cena, którą zapłaciła za fotelik to kwota 1.574,10 zł. Oczywiście jest przy tym, iż powódka była

uprawniona do nabycia nowego fotelika, tego samego modelu i marki, co poprzedni, zwłaszcza w kontekście reguły pełnego odszkodowania w przypadku roszczeń z tytułu OC, ale także kwestii związanych z pewnością co do jakości nabywanego towaru (nabywając fotelik używany powódka nie byłaby w stanie zweryfikować, czy spełnia on wszelkie standardy bezpieczeństwa przewidziane przez producenta). Zaznaczenia wymaga również, iż powódka dokonała zakupu fotelika niecałe 6 miesięcy przed kolizją, mowa zatem o foteliku niemal nowym. Wreszcie pozwany nawet nie starał się udowodnić, że poszkodowana ma realną możliwość nabycia przedmiotowego fotelika po kwocie niższej, aniżeli dochodzonej pozwem. Wobec ceny na stronie oficjalnej producenta ((...) do której kupujący jest przekierowywany przy próbie zakupu na stronie cybex-online.com/pl – 439,95 euro (a więc ponad 1.900 zł) – możliwość taką należy wykluczyć.

Rekapitułując, w świetle całości materiału dowodowego zebranego w sprawie oraz powyższych rozważań, Sąd uznał żądanie powódki za zasadne w całości, wobec czego zasądził od pozwanego na rzecz K. Ś. kwotę 1.457,50 zł oraz – na podstawie art. 98 k.p.c. tytułem zwrotu kosztów procesu kwotę 100 zł, na którą złożyła się wyłącznie opłata sądowa od pozwu.

Z tych względów, orzeczono jak w sentencji.